# DOM I SZKOŁA

ROK I. *** 1930 R. *** NR. 1

*Już dawno odzywały się głosy, by „Gość Niedzielny" więcej miejsca poświęcał sprawom wychowania dzieci, sprawom, które nieodłącznie związane są z domem rodzinnym i szkołą. Niestety, choć docenialiśmy znaczenie tego dzieła, z powodu szczupłych ram naszego pisma nie mogliśmy życzeniom uczynić zadość. Dopiero obecnie podniesienie nieznaczne prenumeraty pozwala nam to uczynić. Czynimy to tem chętniej, że dział ten powitają drogie Czytelniczki naszego pisma ze szczególną radością. Będzie on wychodził co 2 tygodnie o objętości 4 i 2 stron naprzemian.*

*W dziale tym, dla którego pozyskaliśmy lekarza i szereg współpracowniczek — dobrych wychowawczyń, nauczycielek i gospodyń — będziemy zamieszczali artykuły o sprawach nie tylko z dziedziny wychowania, ale i z gospodarstwa domowego. Będziemy pisali o sposobie wychowania dzieci i o ich zdrowiu, odżywianiu, o prowadzeniu domu i kuchni, o hodowli drobiu, warzyw i kwiatów w ogrodzie. Jednem słowem, będziemy pisali o wszystkiem, co może zainteresować matkę i gospodynię.*

*By jednak dział ten jak najszersze koła Czytelniczek mógł zadowolić, prosimy wyrazić swoje myśli i życzenia w tej sprawie; będziemy się starali nawet dawać odpowiedzi na pytania, skierowane do nas z zakresu gospodarstwa domowego i wychowania.*

*Chcemy, by „Dom i szkoła" przyniósł jak najwięcej pożytku.*

## O religijnem wychowaniu dzieci.

Kiedy rozpocząć religijne wychowanie dziecka? Niektórzy pisarze religijni twierdzą, że jeszcze przed jego przyjściem na świat w ten sposób, aby matka, pod której sercem spoczywa dzieciątko, spędzała ten czas w jaknajwiększej z Bogiem łączności, modląc się za swe dzieciątko i czuwając nad niedopuszczeniem do własnej duszy żadnego uczucia, żadnej winy, której nie chciałaby później widzieć w swojem dziecku.

Pewien o. Jezuita zapytany o to przez jedną z matek — dowiedziawszy się, że córeczka jej ma 3 lata, — powiedział: „Szkoda, że się pani już o 3 lata spóźniła".

Na zdaniu ludzi tego rodzaju można polegać. Od pierwszej więc chwili życia dziecka należy otoczyć je ciepłą, religijną atmosferą, którą ono wchłaniać będzie, bezwiednie naturalnie nato, aby, gdy zbudzi się w niem rozpoznanie, do niej pierwszej wyciągać rączki. Pod tą religijną atmosferą rozumiem najpierw modlitwę matki, przeżegnanie dziecięcia rano i wieczorem, zawieszenie obrazka świętego nad jego kołyską, nie nad główką, ale naprzeciw niej, aby, gdy dziecko zacznie rozpoznawać rzeczy, postać Chrystusa lub Matki Jego była pierwszym przedmiotem jego uwagi. Gdy władze umysłowe zaczną budzić się w dziecku, zajęcie obrazkiem wzrośnie — zapragnie wziąć go do rączek i sądzę, że można na to pozwolić, objaśniając, że to jest Bozia, którego wolno pocałować, ale nie wolno rzucać i poniewierać. Odtąd przyzwyczaić można dziecko, aby rano i wieczór poruszeniem rączki witało i żegnało Jezusa. Starsze nieco dzieci można już nauczyć żegnania się rano i wieczór, a zaczynające nieźle już mówić malutkiej modlitewki do Anioła Stróża jako zwykle najłatwiejszej.

Skoro dziecko raz już jaką modlitewkę umie, odmawiać ją z niem trzeba regularnie rano i wieczorem, a zawsze tak, by dziecię miało rączki złożone i oczka zwrócone na obraz święty. Tej pierwszej służby Bożej swego dziecka matki nie powinny powierzać rękom obcym, choćby najpobożniejszym i najuczciwszym, najprzód dlatego, że wspomnienie pierwszej z matką odmawianej modlitwy dziwnie głęboko wrasta w miękkie serce dziecka i bywa mu nieraz deską ratunku w zawieruchach późniejszego żywota, a po drugie, że i najlepsze dzieci próbują kaprysić nieraz przy paciorku, czemu obecność matki łatwiej położy tamę niż najlepsza niania. — Przy tej sposobności wykaże się zaraz potrzeba łączenia z religijnem wychowaniem świętej karności doradzanej przez Pismo św. Polega ona w pierwszych miesiącach życia dziecka na przyzwyczajaniu go do porządku i pewnego rodzaju posłuszeństwa. Myśl o tego rodzaju pracy nad dzieckiem w pierwszym roku życia wyda się może dziwną, a jednak ów Jezuita kazał wychowywać dzieci od pierwszego dnia życia. W tym kierunku grzeszą matki, młode zwłaszcza, często. Bawią się dzieckiem nieraz jak lalką; śmieszy je, gdy maleństwo bije i drapie, kogo napotka, matki nie wyłączając, lub gdy rozmaitych używa wybiegów, aby na swojem postawić. Dziwić się temu trudno, bo taki dzieciaczek różowy, tłuściuchny, ma tyle uroku we wszystkiem, co robi, że bohaterstwem jest prawie przemówić do niego surowym głosem lub nawet uderzyć dapiące paluszki, a jednak zdobywająca się na to matka oszczędza sobie i dziecku wielu przejść niemiłych w przyszłości, ucząc dziecko, że choć zarzuca je miłością i pieszczotami, wobec złego będzie nieubłaganą. Rosnące i rozwijające się dziecko trzeba będzie ciągle bacznie obserwować, bo ujawniać się w niem zaczną niebawem wszystkie dobre i złe skłonności; pierwsze trzeba będzie rozwijać, a drugie wykorzeniać rozumnie, z wielką miłością, ale nie mniejszą energją i stanowczością.

**Marja Brownsfordówna.**

# Woda.

Jednym z najcenniejszych darów Bożych jest woda, bez niej niepodobna sobie wyobrazić życia ludzi, zwierząt i roślin. Wzdycha do niej człowiek, strudzony pracą, daleką drogą i letnim upałem. Z rozkoszą niesie do ust kubek świeżej, źródlanej wody, a wnet błoga rzeźwość rozchodzi mu się po członkach, czuje, jakby mu sił przybyło, bo co prawda łatwiej przez pewien czas znieść głód aniżeli pragnienie.

Wodą czasem nawet głód oszukać można, bo, choć sama przez się nie jest pokarmem, jednak odgrywa ważną rolę w naszem odżywianiu. Bez wody nie obejdzie się przy sporządzaniu mnóstwa potraw. Wprowadzona do żołądka, rozcieńcza miazgę pokarmową, rozpuszcza pokarmy i ułatwia ich wessanie. Stąd ludzie, którzy piją wodę przy jedzeniu, łatwiej trawią i zwykle dobrze wyglądają.

Ale niekażda woda równie smaczna — miękką deszczówką nikogo nie uraczy. Choć tak samo przejrzysta, nie ma ona w sobie tego, co nas tak orzeźwia w twardej wodzie źródlanej, nie ma w sobie kwasu węglowego i wapna. Źródlana woda, wędrując pod ziemią, napotyka tam różne minerały, rozpuszcza je i zabiera. Ma więc w sobie i trochę soli kuchennej i różne inne składniki, ma przedewszystkiem węglan wapna i wolny gaz węglowy, ten sam gaz, który musuje w piwie.

Wapno zawarte w wodzie jest bardzo ważne, jest ono potrzebne do budowy naszych kości, bo te składają się głównie z wapna i fosforu. Zdarzają się dzieci słabowite, które cierpią na tak zwaną angielską chorobę, mają zbyt miękkie kości, nóżki i rączki krzywią im się więc w pałąk. Takim biedactwom każe lekarz dodawać nieco wapiennej wody (z apteki) do mleka, aby kości wzmocnić.

W okolicach, obfitujących w wapno, są ludzie przew...nie wysocy, dobrze zbudowani, krzepcy, mają zdrowe zęby, a choroby kostne zdarzają się między nimi rzadko.

Wapno otrzymuje nasz organizm także w pożywieniu roślinnem. W okolicach, gdzie grunt nie zawiera wapna, także zboża i jarzyny są w wapno ubogie, bo go w ziemi nie znajdują. Wie o tem wieśniak i dlatego nawozi wapnem rolę ubogą w wapno.

Każdą znów gosposię uczy doświadczenie, że w kociołku, w którym co dzień woda się gotuje, tworzy się zwolna osad wapienny. Niema natomiast wapna w tej parze, która się z kociołka unosi, niema go w parze wodnej, która jest w powietrzu i tworzy chmury, niema więc i w wodzie deszczowej. Taką wodę nazywamy miękką. Dobra ona do prania, bo w twardej mydło się ścina i brudu nie zbiera.

Woda zdatna do picia powinna być przejrzysta i bezwonna, powinna zawierać wapno i wolny gaz węglowy, ale zresztą wolną być od innych składników. Woda mętna i cuchnąca jest bardzo szkodliwa dla zdrowia, trzeba ją przed użyciem destylować lub conajmniej dobrze przegotować.

Studnie znajdujące się w pobliżu budynków mieszkalnych, łatwo ulegają zanieczyszczeniu, gdzie grunt przesycony jest wydzielinami. Takiej wody studziennej nie można używać do picia bez narażenia zdrowia, bo zawiera ona w sobie bardzo często zarazki tyfusu i dysenterji (czerwonki).

Woda wodociągowa, w miastach sprowadzona z dalszych zdrowych okolic, przechodzi jeszcze zwykle przez filtry, aby była zupełnie czystą i nieszkodliwą. Po małych miasteczkach zaś i wioskach, gdzie niema wodociągów, powinny być studnie co pewien czas badane, aby ich woda nie stała się rozsadnikiem chorób.

**Marja Karlińska.**

# Patrz, kochane dziecię, nawet tyle ci nie wolno ...

Jest coś wzniosłego i boskiego w sposobach, jakich używają pobożne matki i ojcowie przy wychowaniu swoich dzieci. Ich słów nawet huragan ze stężałych konarów drzew nie zwieje.

Pewna matka w śląskim okręgu przemysłowym miała ośmioro maleństwa do wychowania. Zadanie to spełniała z całem poświęceniem. Siódme przykazanie w taki obrazowy sposób starała się wpoić w czułą duszę dziecięcą: „Patrz, kochane dziecię, nawet tyle co ci w oko wpadnie nie wolno ci drugiemu wziąć!“ Powtarzała to ilekroć któremuś z dzieci wpadł drobny proszek, a zapłakane dziecko biegło do matki, by zręczną ręką proszek z oka wyjęła.

Gdy to mówiła, dziwnie głęboka powaga przebijała z jej słów. I trzeba przyznać, że istnieje wielkie podobieństwo i psychologiczna łączność między obcem całem w oku a cudzem kradzionem dobrem: oba palą.

Lata upłynęły. Dzieciom tej matki, mimo różnych, ciężkich nawet doświadczeń wiodło się na ziemi śląskiej w gruncie rzeczy dobrze. Jedna z córek pracuje od kilku lat w pewnem biurze. Niedawno temu w gabinecie dyrektora biura mówiono na temat „uczciwości“, która dziś panuje.

Jeden z przełożonych dodaje: „Nasza biuralistka jest uczciwą, w całem tego słowa znaczeniu uczciwą; można jej zupełnie zaufać“.

Pochwała ta należy się matce. Wiem, że córka słowa matki miała żywo w duszy wyryte we wszystkich pokusach, które uczciwości w życiu zarobkowem zwłaszcza w czasie wojny i czasów inflacji pieniężnej groziły, kiedy ciężko trzeba było na swój chleb zarabiać.

Jakie to dobre dzieci potrafi matka wychować, kiedy jest rozumną i wierzącą.

**Ks. J. Kiera.**

# Złote ziarna nauki.

„Nauką i pracą ludzie się bogacą!“

Jeżeli chcemy, by w naszej Ojczyźnie nastały czasy lepsze, by dobrobyt stał się udziałem wszystkich współobywateli — musimy dzieci stale zachęcać do nauki i sami ciągle uzupełniać swe wiadomości.

Jakżeż? Ja ojciec czworga dzieci mam się jeszcze uczyć? Za stary już jestem, a czasu również mi brak.

No, tak źle nie jest. Na naukę czas zawsze się znajdzie, byle tylko chcieć zacząć, a pokaże się, iż czas i pamięć znajdziemy. — Naukę tę zdobędziemy już nie na szkolnej ławie, ale w różnych towarzystwach i kursach oświatowych, w książce i pożytecznych pismach. W ten sposób winniśmy uczyć się dalej, ażebyśmy szli w lepsze drogi i jaśniejsze ścieżki...

Złote ziarna nauki winny wzrastać w duszach naszych dziatek. — Rodzice i wychowawcy mają im podawać ową strawę duchową na drogę zdobycia wiedzy, a w przyszłości samodzielnego bytu.

— Wraca dziecko ze szkoły, a matka już w progu wita: — Powiedzże, o czem uczyłeś się dzisiaj?

I oto cudna dzieje się przemiana. — Dziecko opowiada i roztacza przed matką blaski jej nieznane, — ze słów słyszanej nauki snuje się nić złota i łączy matczyne serce z sercem dziecięcia w myślach o wiecznych prawdach, w pieśni, która wzrosła ze złotych ziarn na niwie żywionej zbawczemi promieniami oświaty.

Wtedy nie powie matka: — Co mi tam szkoła!

Dziecko nie dokuczy matce złośliwem słowem: Wy matko nic nie wiecie!

Bardzo smutną bowiem jest rzeczą, gdy poduczone dzieci pomiatają i pogardzają rodzicami, nie posiadającymi większej nauki.

A przecież życie rodziców, choć nieuczonych, winno być w oczach dzieci wzorem i przykładem mądrości i doświadczenia. Gdy brak rodzicom wiedzy szkolnej, należytej, mają doświadczenie życiowe, dające im mądrość życia, którą szanować winny ich dzieci.

Znamy wielkich ludzi, którzy zawsze jednak chylą kornie głowy przed swymi rodzicami.

Gdy jednak dziecko słyszy w domu od rodziców złośliwe uwagi pod adresem nauczyciela, szkoły, lub nawet kapłana, gdy rodzice przedkładają nad książkę kieliszek wódki, to stanie się rzecz przykra — młodociany, lecz krytyczny umysł dziecka uzna rodziców za niemądrych i przestanie ich szanować.

Niektórzy sądzą. że nauka, szkoła jest nato, by porzucić zawód robotnika, chłopa, i zostać panem, urzędnikiem, albo że jest wynikiem obecnych rządów, które „każą“ się uczyć.... Nie, tak nie jest. Nauka jest to ziarno siane w duszę człowieka w której ma wzejść, rosnąć i wydać plon; a po plonie poznamy, czem ten człowiek przez naukę został.

Matko, choć nie uczysz dziecka, to jednak, gdy wyrabiasz w niem chęć do oświaty i poszanowanie skarbów, które nauka przynosi, — robisz wiele, bo prowadzisz je tam, gdzie nieraz sama nie mogłaś się wznieść!

Nie żałujmy więc dziecku czasu, nie wyręczajmy się niem w pracy, nie odciągajmy go od tych skarbów wiedzy, bo to krzywda wielka dla nas i dla dziecka, gdy mu duszy nie zechcemy wzbogacić posiewem prawdy. Pozwólmy więc. by w serduszkach naszych dziatek, pod naszą opieką, wzrosły owe złote ziarna nauki! Ale nauki prawdziwej, która nie wyrywa i nie podkopuje wiary, ale owszem ją umacnia. Człowiek prawdziwie uczony jest głęboko religijnym.

**Wł. Sala.**

# Pielęgnowanie niemowląt.

Niemowlę jest to jakby młoda delikatna roślinka, która do swego wzrostu potrzebuje ciepła, światła, powietrza, odpowiedniego pożywienia, a gdy nie ma tych warunków, marnieje. Wiele, bardzo wiele dzieci umiera w wieku niemowlęcym, dlatego, że młode matki nie umieją się z niemi obchodzić.

W izbie, w której się chowa niemowlę, powietrze powinno być ciepłe i czyste, ale nie parne i upalne, jak to czasem w lecie bywa. W gorące noce letnie lepiej dziecko lżej okryć, by się nie pociło, bo te poty osłabiają, a spocone dziecko łatwiej się przeziębia i dostaje kataru. W zimie z obawy zaziębienia trzymają znów ludzie często okna szczelnie zamknięte, a tymczasem dziecko marnieje z braku powietrza, bo w izbie zaduch i smród. Wprawdzie przewietrzanie zimą jest utrudnione, bo nie można dziecka narażać na prąd zimnego powietrza. Trzeba je więc na pół godziny wynieść z izby, a tymczasem okno otworzyć i w piecu dobrze napalić, to zużyte już i złe powietrze wydostanie się na dwór, a świeże, które z dworu napłynie, wnet się od pieca ogrzeje.

W pogodny dzień letni można nawet najmłodsze niemowlę wynosić bez niebezpieczeństwa na dwór, byle je uchronić od kurzu i żaru słonecznego. Dziecko jak roślina potrzebuje powietrza i światła, by mogło rosnąć i rozwijać się. Im świeższe powietrze tem dziecko śpi lepiej, lepiej oddycha i szybciej trawi.

Każde niemowlę w kąpieli okazuje wyraźne zadowolenie, uspokaja się. Nie trzeba mu więc szczędzić tej rozkoszy: codzienna kąpiel jest konieczna dla jego zdrowia, bo usuwa brud dotkliwy i niebezpieczny dla małego ciałka. Woda do kąpieli musi być bezwarunkowo czysta, błąd więc popełnia matka, która podkłada pod dziecko w wanience jego brudne pieluszki. Przy każdej kąpieli należy dziecku wymyć wnętrze jamy ustnej kawałeczkiem płótna umaczanem w czystej wodzie lub w słabym roztworze kwasu borowego (otrzymać można w aptece).

Aby dziecko uchronić od odparzenia, swędzenia i wysypki, trzeba mu co dzień zmieniać bieliznę, a pieluszki jak najczęściej. Tym sposobem przyzwyczai się ono do czystości i będzie się jej krzykiem domagało.

Dziecko zaś, które daje znać, że się zabrudziło, łatwo jest przyzwyczaić do tego, by dawało znać, zanim się zabrudzi, a to przywyknienie do porządku już w ciągu pierwszego roku życia jest bardzo ważne.

Dla ciepła trzeba niemowlę oczywiście zawinąć w poduszeczkę, ale nie trzeba go krępować powijakami jak kukiełkę. Trzeba raz już skończyć z tym zakorzenionym tak bardzo jeszcze, po wsiach sposobem zawijania dziecka, przyczem ręce i nogi maleństwa krępuje się gorzej aniżeli więźniowi. Takie skrępowane dziecko traci sen i chęć do jedzenia, tak jak dorosły człowiek pozbawiony ruchu. Ruszając rączkami i nóżkami i kręcąc się w powiciu, wyrabia sobie dziecko siłę mięśni, uczy się używać swoich członków, przytem krew żywiej krąży w całem ciałku i trawienie lepiej się odbywa. Dobrze jest dziecko przed kąpielą położyć bez ubrania w ciepłym pokoju na szerokiem łóżku i pozwalać mu się przez kilkanaście minut przeciągać i przewracać jak zechce. Jest to dla niego wielka i pożyteczna przyjemność. Po takiej gimnastyce i kąpieli z pewnością ssać będzie chciwie i spać długim, spokojnym snem.

Ubranie niemowlęcia powinno być miękkie i luźne, aby jego członków nie krępowało. Wszystko powinno być „do prania“, a bynajmniej nie takie, „żeby na tem brudu znać nie było“, bo tu chodzi o gruntowną czystość. Gdy dziecko wynosimy na dwór, trzeba mu włożyć miękką białą kapotkę wiązaną pod brodą. W mieszkaniu może być główka zupełnie odsłonięta, co i dla skóry jest zdrowsze i dla dziecka znacznie przyjemniejsze. Wysypka na głowie (słodki strup i inne) często stąd pochodzi, że głowa nie jest myta mydłem, a poci się ciągle w czepku.

Niemowlę potrzebuje bardzo dużo snu, a sen zdrowy i obfity jest dla niego tak ważny, że pod żadnym

pozorem nigdy go budzić nie należy. Syte i czysto przewinięte dziecko położone w łóżeczku usypia samo, nie trzeba go więc **przyzwyczajać do usypiania na ręku**, bo to może się stać dla matki na kilka lat uciążliwą i zbyteczną robotą. Wszyscy lekarze mówią, że **kołysanie dzieci i wożenie w wózku tam i napowrót, aby je uśpić, jest bardzo szkodliwe**, bo sprowadza ciągły zawrót w małej główinie. Dla dzieci, które trudno usypiają, dobrze jest codzienną kąpiel urządzać wieczorem i poprzedzić ją wyżej opisaną gimnastyką. Cichy, monotonny śpiew uspokaja nerwy dziecka, interesuje je i odwraca jego uwagę od drobnych dolegliwości. Lepsze to, aniżeli huśtanie i kołysanie.

Najodpowiedniejszem dla dziecka pożywieniem jest **mleko matki**, znacznie trudniej niemowlę wychować, jeśli matka karmić nie może, i trzeba je żywić z flaszeczki. W pierwszem półroczu życia mleko powinno być jedynym pokarmem dziecka, w drugiem półroczu prawie wyłącznym, a do dwóch a nawet trzech lat pokarmem głównym. Gdy się ząbki wyklują można już dziecku oprócz mleka podawać kaszkę, grysik, rosołek, bułeczkę, tapiokę, miękkie jajko—zdrowsze to, aniżeli ogłaszane po gazetach różnego rodzaju mączki, których dziecko bardzo często strawić nie może.

Wreszcie malec uwolniony z poduszki zaczyna się czołgać po podłodze, raczkuje, chwyta się mebli, próbuje wstawać, a równocześnie uczy się wymawiać pierwsze wyrazy. Na tem się kończy jego okres niemowlęcy.

**X. X.**

# Służba domowa będzie miała swoją ustawę.

Wkrótce będzie pzedłożona na radzie ministrów ustawa, normująca **pracę i płacę służby domowej**. Według tego projektu gospodarz obowiązany jest wydać pracownikowi świadectwo z notatką, jak długo pracował i jaką pracę wykonywał. Gospodarz czy gospodyni nie może służbie **domowej zabronić należenia do związku zawodowego.** Warunki pracy nie mogą oddziaływać ujemnie na zdrowie służby.

Służba domowa musi ze swej strony należycie i sumiennie spełniać zarządzenia gospodyni i gospodarza, stosować się do trybu życia panującego w domu, przestrzegać środków ostrożności i dbać o spokój.

**Wynagrodzenie służby domowej** będzie podobne do przepisów w umowie o pracy robotników.

**Odpoczynek**, jaki ma mieć służba zapewniony, ma wynosić wraz ze snem 12 godzin na dobę. W dni świąteczne dodatkowo 5 godzinny odpoczynek nieprzerwany. W nagłych wypadkach odpoczynek ten nie ma zastosowania. Za dodatkowem wynagrodzeniem w gotówce pracownik może dłużej pracować niż 12 godzin dziennie. Niańki, osoby zajęte przy chorych mają inne normy, jednak odpoczynek nie może trwać krócej, niż 10 godzin.

**Urlopy** dla służby domowej też są przewidziane. Po roku pracy ma przysługiwać służbie 8 dniowy urlop, 15 dniowy po 3 latach.

**Odprawa** ma być załatwiana jak następuje: za 3 — 5 lat pracy — półmiesięczne wynagrodzenie, za 5 do 10 lat miesięczne, za 10 — 15 lat 2 miesięczne, po wyżej 15 lat 3 miesięczne wynagrodzenie.

Projekt ten będzie zdaje się jeszcze zmieniony.

## Wyższa szkoła dla nauczycielek religii w Wiecznem Mieście.

Według doniesienia „Osservatore Romano" dla kształcenia świeckich nauczycielek religji istnieje w Wiecznem Mieście wyższa szkoła, którą założył Związek Kobiet Katolickich. Kurs nauk trwa dwa lata i obejmuje dogmatykę, apologetykę, moralność, filozofję, historję Kościoła, Pismo św. i pedagogikę katechetyczną. Ukończenie pierwszego roku studjów daje możność wykładania nauki religji w szkołach początkowych, a studjum całkowite uprawnia do objęcia pracy również w szkołach średnich. W ostatnich latach do szkoły tej uczęszczało 500 słuchaczek.

## Rady praktyczne.

### Jak zabezpieczyć drób w czasie mrozu?

W czasie silnych mrozów zabezpiecza się drób przed zmarznięciem, zawieszając nad grzędami matę ze słomy lub chustę wełnianą i dobrze opatrując okna i drzwi. Pożywienie rano powinno być ciepłe, wieczorem zaś należy dać dobrą porcję ziarna, które organizm w cieple utrzymuje. Woda w poidłach powinna też być letnia, a wypuszczanie drobiu na dwór ograniczone do południowych godzin. Ruch i dostateczny powinny kury znaleźć w grzebniku, gdzie ziarno sypiemy pomiędzy grubą warstwę sieczki z słomy. Grzebienie i długie dzwonki uszne zwłaszcza u ras śródziemno - morskich, jak włoszki lub minorki, trzeba smarować tłuszczem, co je zabezpiecza przed odmrożeniem. Jaja powinny być podbierane kilka razy na dzień, aby nie przemarzły.

### Jak naprawić wodę w studni?

Zła woda w studniach wiejskich to bolączka niejednej gospodyni, a gruntowne nawet jej oczyszczenie nie zawsze złemu zaradzi i woda pozostaje nadal mętna, niesmaczna, prawie do użytku niezdatna. Pisma niemieckie podają w tej sprawie rady, które z dobrym skutkiem wypróbowane zostały. Przedewszystkiem wyczerpuje się wodę, oczyszcza dokładnie studnię i sprawdza — o ile jest drewniana — czy to drewno nie jest nadgniłe: części nadgniłe w pierwszym rzędzie zmienić należy. Następnie dno studni wysypuje się miałem wapiennym na 2.5 cm. wysoko, a ściany pociąga się dokładnie gęstem mlekiem wapiennem. Na drugi dzień wybiera się znowu nagromadzoną wodę, ściany studni dokładnie zeskrobuje się z wapna miotłą czyści się dno i wysypuje dużemi kawałkami węgla drzewnego. Na to przychodzi warstwa wymytych krzemieni, na nią zaś kładzie się dwa lub trzy kawałki soli kamiennej. Po dwóch dniach woda jest czysta i smaczna. Przy niekorzystnych warunkach studziennych powtarzanie tego zabiegu, przynajmniej raz do roku, byłoby wskazane.

### Nadanie trwałości podeszwom.

Olej lniany zagotować w garnku, który powinien być tak obszerny, aby w nim mogła pomieścić się podwójna ilość oleju, ponieważ ten przy gotowaniu podnosi się i łatwo wykipieć może z naczynia; nie trzeba też gotować go na zbyt dużym ogniu. Tym olejem na gorąco smarować nowe podeszwy u butów i bucików dopóty, dopóki skóra oleju wciągać nie przestanie. Podeszwa nabiera przez to podwójnej trwałości, zwłaszcza, jeżeli to smarowanie będzie powtórzone, gdy się obuwie nieco znosi. Ważne to dla tych, co zmuszeni są dużo chodzić po błocie i po kamieniach. — Dodając do tego oleju trochę niesolonego smalcu wieprzowego otrzymamy dobre smarowidło do prostego wiejskiego obuwia, nie przepuszczające wilgoci.

### Palenie się świec.

Zanurzenie świecy w wodzie z solą na kilka minut zabezpiecza ją przed złem paleniem się, kopceniem, a szczególnie niepomiernem spływaniem kropel parafiny.